Rok VIII. Pi[...]ków, d. 7 (19) września 1880 r. Nr. 38.

Prenumerata w miejscu:

rocznie. . . . . rs. 3 kop. —
półrocznie. . . . . . rs. 1 kop. 50
kwartalnie. . . . . . rs. — kop. 75

z przesyłką:

rocznie . . . . rs. 4 kop. 40
półrocznie. . . . . . rs. 2 kop. 20
kwartalnie . . . . . rs. 1 kop. 10

Za odnoszenie do domu kwartalnie kop. 10.

TYDZIEŃ.

Cena ogłoszeń.

za 1 razowe po kop. 6 za wiersz petitu lub za jego miejsce.
za 2 — 6 razowe po kop. 4 za wiersz.
za 7 — 10 „ „ „ 3 „

Cena ogłoszeń na pierwszej stronicy podwójna.

Reklamy po 10 kop. za wiersz.
Cena pojedyńczego numeru kop. 7 i pół.

Biuro Redakcyi i ekspedycyja główna, w domu W-go Michelsona obok Magistratu. — **Ogłoszenia przyjmują:** Redakcyja, — obiedwie księgarnie w Petrokowie, — agentura „Rajchman i Frendler“ w Warszawie, — L. Janiszewski w Łodzi i księgarnia L. Kohna w Częstochowie.

Prenumeratę przyjmują w Petrokowie: Biuro Radakcyi; obie księgarnie—i dom zleceń komisowo-rolniczy p. Chotkowskiego; księg. Kohna w Częstochowie, oraz:

w Częstochowie	W. Zieliński.	w Łasku	W. Józef Pniewski.
w Będzinie	„ Janiszewski Stan.	w Łodzi	„ Janiszewski Leopold.
w Brzezinach	„ Szołowski Teodor.	w Radomsku	„ Ruszkowski Erazm.
w Dąbrowie	„ Hlasko Antoni.	w Rawie	„ Leszczyński Klemens.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

OD REDAKCYI.

Z rozpoczynającym się wkrótce **kwartałem IV,** mamy zaszczyt najuprzejmiej prosić Szanownych naszych przedpłacicieli **o łaskawe wniesienie prenumeraty zaległej z kwartałów poprzednich,** oraz, **należnej nam za kwartał przyszły.**

Ponieważ zaś, na skutek ogólnie wyrażanych żądań, wysyłamy zawsze pismo dawnym przedpłacicielom, pomimo nawet dopuszczenia z Ich strony zaległości w opłacie prenumeracyjnej,—niniejszem zatem upraszamy Tych z pomiędzy dłużnych nam prenumeratorów, którzy nie życzą sobie nadal odbierać „Tygodnia,“ aby o tem raczyli donieść nam listownie, objawiając zarazem to postanowienie na poczcie—i żądając od niej zwrócenia niezwłocznego nadesłanych numerów. W razie przeciwnym uważać ich będziemy, jako naszych dłużników.

Uwaga 1. Za najdogodniejsze tak dla siebie jak i dla naszych prenumeratorów, uważamy nadsyłanie przedpłaty **wprost pod adresem Redakcyi w Petrokowie, dom Michelsona, obok Magistratu.**

Uwaga 2. **Upraszamy najusilniej o dokładne wypisywanie adresów.**

CENA „TYGODNIA“

roczna . . . . *rs.* **4** *kop.* **40.**
półroczna . . . *rs.* **2** *kop.* **20.**

Wiadomości Bieżące.

— **W dzisiejszym numerze,** obok dalszego ciągu drukującej się powieści Wilkie Collins'a—rozpoczynamy drugą, również z angielskiego przez Currer-Bell p. t. Janina.

— **Istniejące dziś gimnazyjum w Petrokowie** powstało ze szkoły założonej i utrzymywanej przez XX. Pijarów w r. 1674.

Pierwotnie szkoła Pijarów składała się z 6-ciu klas, nazwy których przeważnie pochodziły od przedmiotów w nich wykładanych, a mianowicie: Filozofija, Retoryka, Poetyka, Syntaxis, Gramatyka i nakoniec Infima (wstępna). Wykładających filozofiję i retorykę tytułowano profesorami, innych nauczycielami. Na czele szkoły stał Rektor, który zarazem był profesorem filozofii lub retoryki. W powyższym składzie szkoła Pijarów przetrwała do roku 1774, t. j. do czasu przekształcenia jej na szkołę o 4 klasach. W r. 1778 szkołę 4-klasową postanowiono zamienić na 7-mioklasową, lecz z powodu małej liczby uczących się, klasy częstokroć były łączone, tak, że w rzeczywistości było jak i przedtem tylko 4 klasy, chociaż wykładane w nich były wszystkie przedmioty przepisane przez Komisyję Edukacyjną. W r. 1794 rząd pruski przekształcił szkołę Pijarską na 6-cioklasową, jaka to liczba klas utrzymała się do r. 1815. W r. 1798 wprowadzono do szkoły piotrkowskiej obowiązkową naukę języka niemieckiego. Od r. 1801 uczący się obowiązani byli wnosić opłatę szkolną. W r. 1806 wprowadzono obowiązujący wykład rysunków ręcznych i linearnych. Na mocy decyzyi Izby Edukacyjnej, w r. 1815 zapadłej, 6-klasowa szkoła przekształconą została na 3-klasową, lecz ówczesny rektor szkoły pijarskiej, Kotowski, własnym kosztem utrzymywał 4-ą i 5-ą klasę; wkrótce też Komisyja Rządowa Oświecenia w uznaniu troskliwości rektora Kotowskiego o dobro powierzonej mu szkoły 5-wej, przekształciła szkołę podwydziałową na wydziałową (okręgową), w jakim też stanie przetrwała do r. 1827 t. j. do czasu nowej reformy szkoły piotrkowskiej na 6-cioklasową wojewódzką. W r. 1832 szkoła ta znowu liczyła tylko 4 klasy, lecz w następnym już 1833 r., na mocy gruntownej zmiany wprowadzonej w systemie edukacyi publicznej duchowieństwo usuniętem zostało od udziału w sprawach edukacyjnych, a szkoła Wojewódzka XX. Pijarów w Piotrkowie przekształca się *w 8-mio-klasowe gimnazyjum,* 3 wyższe klasy którego, dzielą się na 2 specyjalne wydziały: filologiczny i techniczny z wykładem prawa na obu wskazanych wydziałach. W r. 1838/9 do kursu gimnazyjalnego dołączono wykład historyi i statystyki Rosyi. W r. 1840 znosi się klasa 8, jak również podział na specyjalne wydziały; współcześnie z kursu szkolnego usuwają się wykłady mechaniki, geodezyi, technologii, chemii, gospodarstwa wiejskiego i prawa; w zamian usuniętych przedmiotów wprowadza się logika i statystyka powszechna, oraz, w skutek reformy 1840 r., wszystkie przedmioty z wyjątkiem religii i hist. Polskiej wykładają się w języku rosyjskim. W r. 1844/5 poczyna się i wykład hist. polskiej w języku rosyjskim. W r. 1851/2 do klas V, VI i VII wprowadza się kurs prawa obowiązującego w Cesarstwie i Królestwie. W r. 1852/3 przywrócono wykład chemii w klasach wyższych. W r. 1859/60 odkryta specyjalna klasa VIII dla nauki prawa, lecz dodatkowa ta klasa istniała tylko 2 lata.

Z początkiem r. 1862 tak zwana ustawa margr. Wielopolskiego wprowadza nową, radykalną reformę szkolną. Zgodnie z duchem tej ustawy, kurs gimnazyjalny składa się z dwóch części: uczniowie kończący 4-ry niższe klasy otrzymują zaokrąglone wykształcenie elementarne; w 3-ch wyższych klasach kurs więcej szczegółowy przygotowuje młodzież do studyjów w wyższych zakładach naukowych. Wykład wszystkich przedmiotów odbywa się w języku ojczystym; język rosyjski usuwa się na drugi plan i traktuje się zarówno z nowożytnemi cudzoziemskiemi językami.

Od dnia 13 października 1867 Ustawa Wielopolskiego przestaje obowiązywać i od tej chwili ustawicznie stosują się w praktyce szkolnej: przechodnia ustawa z 17 stycznia 1867, a następnie po dziś dzień stosowana, powszechnie w swoich szczegółach znana Ustawa z 31 lipca 1871 roku.

Z akt szkolnych poczerpnięte dane przekonywają, że w peryjodzie duchownym t. j. w peryjodzie, w którym szkoła piotrkowska zostawała pod kierunkiem XX. Pijarów, największa liczba uczącej się młodzieży sięgała 336-u w r. 1737, a najmniej uczących się było 99 w 1813 r.—Średnia zaś liczba 200.—W peryjodzie świeckim, t. j. od chwili przekształcenia szkoły pijarskiej, w gimnazyjum, największej uczniów było 499 w r. 1846 i najmniej w r. 1833—164. Średnia liczba 300 uczniów.

Od r. 1833 do 1880 r. ukończyło kurs gimnazyjalny z patentami 1133 uczniów.

W następnych numerach „Tygodnia“ podamy listę nauczycieli wykładających od 1815 r. do ostatnich czasów, z wyszczególnieniem dat pobytu ich w tutejszem gimnazyjum.

— **Stan gorzelnictwa i dochodów akcyznych** w tutejszym, V okręgu akcyznym.

Akcyzny 5-ty okręg stanowią: powiat petrokowski, południowa część łaskiego i północna noworadomskiego, czyli razem 2 powiaty gubernii petrokowskiej:

W okręgu tym od 1-go lipca 1879 roku do 1-go lipca 1880 r. czynnych było *gorzelni* 23, w których, w tymże roku, wypędzono:

okowity . . . . 10,425,413°/o (stopni) (*)
zostawało w reman. 7,190,335°/o

Razem. 17,615,748°/o (stopni).

Z tej ilości wywieziono zagranicę bez akcyzy 775,828°/o, sprzedano w kraju 11,205,315°/o, pozostało w remanencie na rok następny (1880—1881) 4,697,922°/o; remanent znacznie mniejszy, niż w roku ubiegłym.

Za okowitę sprzedaną w kraju do kasy państwa wpłynęło 773,144 rubli, 76 kop.; właściciele otrzymali superaty łącznie z procentami od okowity, wywiezionej za granicę, 936,683°/o. Opłata akcyzy wynosi 7 k. od 1-go stopnia.

W roku ubiegłym czynnych w tymże okręgu *browarów* było 19, z których 3 tylko (w Petrokowie, Niechcicach i Janowie) wyrabiały piwo bawarskie, w pozostałych zaś piwo zwyczajne. Akcyzny roczny wpływ z browarów wynosił 21,928 rubli 86 kop.

Warzelni miodu było 6, które przyniosły kasie państwa dochodu 177 rs. 75 kop. Widocznie, że ten przemysł wcale się nie przyjmuje.

Z czterech *dystylarni,* 2-ie w dniu 1-ym stycznia 1880 roku zostały zamknięte; z po-

(*) Jeden stopień stanowi 1/100 część wiadra czystego spirytusu.

zostałych: w petrokowskiej, obok oczyszczania spirytusu, wyrabiają się różnego gatunku słodkie wódki; w Niechcickiej zaś oczyszcza się tylko spiritus. Do dystalarni wykupiono banderoli za rsr. 4306 kop. 61. *Za patenty* od gorzelni, dystylarni, cukierni, restauracyj i szynków, wpłynęło rubli srebr. 29,472, a oprócz tego z zakładów miejskich na korzyść miast 50% -wa opłata od patentów wyniosła rsr. 8000.

Od wyrobów tabacznych w tymże roku wpłynęło 5258 rs. a dochód nadzwyczajny stanowił rubli srebrem 800.

Razem ze wszystkich pozycyj, z V-go okręgu akcyznego, wpłynęło do kasy państwa rsr. 843,097 kop. 98; a ponieważ utrzymanie zarządu i służby kosztuje 22664 rs., czysty zatem roczny do kasy państwa wpływ wynosi: 820,433 rs. 98 kop,—z jednego, obejmującego część czwartą gubernii okręgu.

— **Nauczycielka koronek.** W skutek propozycyi D-ra Strzyżowskiego, na zimowe miesiące zostanie sprowadzoną do miasta do szkółek elementarnych, nauczycielka koronek. Zamówił i zawarł umowę w Marienbadzie z nauczycielką jeden z tutejszych adwokatów. Nauka robienia koronek ma się rozpocząć od 1-go października i trwać do 1-go kwietnia lub maja: po dwie godziny dziennie w szkółce elementarnej żeńskiej katolickiej—i tyleż czasu w szkółce żydowskiej; dziewczęta mają się uczyć wyrobu koronek w lepszych gatunkach.

Zdaje się, że niepodobna wątpić, ażeby przy dobrej woli, korzystny ten rodzaj zarobkowania nie przyjął się u nas, jeżeli gdzieindziej całe niemal prowincyje prowadzą wyrób i zbyt koronek na szeroką skalę. Jeżeli w niektórych guberniach cesarstwa kobiety wiejskie, wyrabiając grube, podrzędne gatunki koronek, takowe również łatwo i korzystnie zbywają, dlaczegożby jakaś cząstka i naszych kobiet w wyrobie koronek nie mogła lub nie chciała znaleźć sposobu do życia? W Austryi kobiety tak sobie cenią wyrabianie koronek, że niechętnie podejmują się ich nauczania w kraju obcym, tłomacząc się poprostu tem, iż im nie wypada źródła swego zarobku wywozić do kraju obcego.— Takie odpowiedzi otrzymano od kilku *koronczarek* w Karolowych Warach, zkąd także chciano sprowadzić nauczycielkę.

O ile słyszymy, mająca przybyć nauczycielka będzie miała i prywatne godziny, czego życzyć sobie należy choćby z tego powodu, aby nadal można na miejscu odnaleźć osobę chętną i uzdolnioną do dalszej w szkółce nauki.

— **Korzystne obroty.** Pewien, od niedawna, właściciel kilkunastu włók ziemi, upatrzywszy dla siebie, jak mu się zdawało, korzystniejszy interes odprzedał ziemię wraz z kilkodziesięcio-morgowym laskiem jednemu ze starozakonnych. Interes ukuty na prędce,—pieniądze nawet z rąk do rąk jeszcze nie przeszły. W parę tygodni po dokonanej umowie rozmyśla się ów właściciel ziemi i *robi nowy interes...* powrotu do poprzedniej własności. Znowu w targ, w układy ze starozakonnym,—sprawa idzie gładko i ziemia wraca do dawniejszego właściciela—tylko bez lasu... za który, w drodze łaski, zapłacił wszelako starozakonny podobno rsr. 2000 w nadziei otrzymania zań 10,000—12,000 rs. Powiadają, że to jeden z *praktycznych* kulturtraegerów tak drogo opłacił chwilowe ze swych rąk wypuszczenie ziemi...

— **Drugi tor drogi żelaznej** od Koluszek do Granicy, o ile sądzić można z postępu robót, jak również z opinii ludzi temiż robotami się zajmujących, wcześniej jak ku końcowi października nie może być skończonym, a zatem i jazda po drugiej linii zapewno dopiero około 1-go listopada zostanie otwartą. W tymże czasie ma przybyć sześć nowych towarowych pociągów; nie powinno to jednakże, naszem zdaniem, powstrzymywać od sprowadzania węgla na zimę,—przynajmniej te osoby, które to uskutecznić mogą w porze obecnej. Jaka bowiem będzie zima, jakie zapotrzebowanie węgla i czy droga zawsze będzie swobodną, nikt przewidzieć nie jest wstanie, a rok przeszły, niepraktykowanej na materyjał opałowy podwyżki, powinien by pozostać wszystkim w pamięci...

— **Bankructwo.** Dnia 3 (15) września w tutejszym sądzie okręgowym ogłoszoną została upadłość Józefa Ludwiga, kupca miasta Łodzi.

— **Dziś** ma się odbyć na terytoryjum, dawnego magazynu solnego, ogólny przegląd narzędzi st. ogn. ochotniczej.

— **„Gołos"** na wieść o samowolnym i sprzecznym z obowiązującem prawem zakazie prezesa sądu zjazdowego guberni radomskiej, co do używanie polskiego języka w sądach pokoju i gminnych—zamieścił w № 237 artykuł ze wszech miar godny uwagi, od którego powtórzenia wstrzymujemy się tylko dlatego, że został już przetłomaczony i zamieszczony we wszystkich niemal pismach warszawskich, w ubiegłym tygodniu.

— **Gazety warszawskie** słusznie oceniają ujemną działalność „Dziennika Warszawskiego". Niedawno temu „Kur. Codz." w artykule poświęconym prasie rosyjskiej tak się odzywa:—„wyjmujemy naturalnie od naszych uwag jedyne pismo rosyjskie wychodzące w Warszawie; to bowiem nietylko, iż nie może uważać się choćby za jedną-milijonową cząstkę przedstawicieli wielkiego narodu, *ale tak występieniami swemi, jak niemniej i strasznie szczupłym wydnokręgiem swoich zapatrywań, nie zasługuje na uwagę.*"

Że nic słuszniejszego nad tę ocenę wspomnionego organu, przekonała dowodnie czytelników „Tygodnia" niesłuszna napaść „Dziennika" na nasze pismo, o której zdumieni dowiedzieli się oni dopiero z naszej odpowiedzi, zamieszczonej w zeszłym numerze. Mówimy „zdumieni"—gdyż rzeczywiście ani im, ani nam, którzyśmy ów artykuł, przedmiotem napaści "Dziennika" będący, pisali—na myśl nawet nie przyszło, aby jego znaczenie mogło być w ten sposób spaczone i przekręcone, jak to uczynił „Dziennik Warszawski".

Zkąd krótkowidzące to pismo znalazło okazyję, po przeczytaniu wstępnego artykułu w № 35 „Tygodnia", do wygłoszenia, że w kraju tutejszym „niczego się nie nauczono i niczego nie zapomniano"—tego nie jesteśmy wstanie inaczej zrozumieć, jak w ten sposób, że tylko szukało ono, jak zwykle, pojedynczych wyrazów, do których mogłoby się przyczepić, aby, ni ztąd ni zowąd, ni w pięć ni w dziewięć, wygłosić wbrew zdaniu prasy całej Europy, wbrew nawet zdaniu nieprzyjaznych nam organów niemieckich, wbrew poważniejszym pismom rosyjskim, i wbrew z pewnością wewnętrznemu przekonaniu sfer rządzących, że niczegośmy się dotąd nie nauczyli i niczego nie zapomnieli!...

Wobec, wprost przeciwnej, skoalizowanej opinii o nas całego świata, zaiste, zbytecznem nawet było odpieranie w zeszłym numerze „Tygodnia" bezzasadnych zarzutów dziennika.

Taktykę nieustannego drażnienia i najniesłuszniejszych oskarżeń i denuncyjacyj potępiły już od pewnego czasu wszystkie poważniejsze i umiarkowańsze pisma rosyjskie; — „Dziennik Warszawski" pozostał sam w tyle, jak ów maruderа bezużyteczny, który wówczas, gdy cała armija postępuje naprzód i ogarnia okiem coraz to nowe i rozleglejsze światy—on, ani wiedząc, co się dzieje na przodzie, nic nie widzi—*nie zasługując nawet na uwagę, strasznie szczupłym widnokręgiem swych zapatrywań.*

Czegoż to ostatecznie dowodzi?

Oto, że są redakcyje i pisma, które raz nauczywszy się, nie mogą dotąd zapomnieć metody przekręcania i naginania wszelkich faktów do swego tendencyjnego „widzimisię".

— **Na fundusz** żelazny dla Niewęgłowskiego (patrz № 35 „Tygodnia") od J. K. z Petrokowa nadesłano przez księgarnię F. Jędrzejewicz rs. 3—i od E. K. K. rs. 1. Razem z poprzedniemi rs. 24.

— **Zeszyt „Ateneum"** za miesiąc wrzesień, wyszedł z druku i zawiera:

„Szkice z Anglii," przez Sewera.—„Szlachta w świetle własnych opinii. Studyjum historyczne," przez Wład. Smoleńskiego.— „Wolność nauczania we Francyi wobec uroszczeń państwa i kościoła," przez L. T. Hodiego. — „Sylwek cmentarnik," przez E. Orzeszkową (ciąg dalszy). — „O utworzeniu u nas szkoły wyższej technicznej," przez Maryjana A. Baranieckiego.— Rozbiory i sprawozdania: 1) „Encyklopedyja wychowawcza wydawana przez T. ks. Lubomirskiego, Edw. Stawiskiego, St. Przystańskiego i J. K. Plebańskiego," zeszyt 1-szy i 2-gi, przez P. Chmielowskiego.—2) „Kiejstut. Trauerspiel in fünf Acten von Adam Asnyk. Uebersetz von M. v. Reden," przez P. Chmielowskiego.— 3) „Nazwy miejscowe polskie Pruss zachodnich, wschodnich i pomorza, z przewiskami niemieckiemi zestawił Dr. Wojciech Kętrzyński," przez E. Callier.— 4) „Wielka rodzina w wielkim narodzie," przez Ludwika Piotra Leliwę.—„Kronika naukowa, przez S. K. „Kronika miesięczna."

— **(Nadesłane).** W odezwie mojej do „Tygodnia" № 36, pragnąłem zwrócić uwagę na nieoględne rwanie się niektórych pojedyńczych członków straży ogniowej ochotniczej, którzy na odgłos sygnałów pożarnych, nie czekając dyspozycyi swojego naczelnika, co jest podobno kardynalnem prawidłem, biegną sami do ognia bez narzędzi pożarnych, lub dostawiają narzędzia bez kapletu straży, jak to naprzykład miało miejsce w czasie pożaru, wynikłego tu przed dwoma tygodniami.

Oprócz tego proponowałem, aby zaprowadzono pewne ulepszenia w sygnałach, któreby zapobiegały niepotrzebnemu wyruszaniu wszystkich oddziałów z narzędziami do rzekomego ognia, wówczas, gdy alarm dano mylny, lub gdy właściwy pożar (jak w ostatnim wypadku), wcale nie miał miejsca. Straż tak dzielna przy ogniu, jak nasza, a tak jeszcze młoda, warta zaiste, aby ją wciąż doskonalić, boć żadne dzieło ludzkie, zwłaszcza świeżo utworzone, doskonałem nie jest.

Zdawałoby się, że każdy człowiek bezstronny przyzna słuszność powyższym uwagom, bo one dążą tylko do koniecznych ulepszeń organizacyjnych. Opinije w tym kierunku, w organie miejscowym wypowiedane, powinny raczej być szanowane, niż potępiane, a różnice zapatrywań należałoby motywować poważnie.

Lecz nie tak zapewne sądzi szanowny mój recenzent w zeszłym numerze „Tygodnia;" ryczałtem bowiem potępia wszystko, co powiedziałem, nie może znaleść ani jednego słowa prawdy w mojej odezwie, staje ostro w obronie nawet najoczywistszych błędów, bo pragnie nietylko dla straży, lecz nawet dla wykroczeń pojedyńczych jej członków bezwarunkowych pochwał. Tak naprzykład usprawiedliwia, że strażak G... na dany sygnał pożarny popędził z koniem swoim do szopy i z prawdziwych pobudek "gorliwości," nie czekając na zebranie się straży, przywiózł do ognia sikawkę. Ależ gorliwość i dobre chęci, nieokiełznane rozumem, czemże są, jeżeli nie błędem. Jakoż, cóż za użytek był z owej sikawki? Oto urządzona *do smoka* stała bezczynnie, gdyż funkcyjonować nie mogła bez beczek, wody i ludzi, obznajmionych z jej użyciem. *Tego* więc strażaka nazwałem zapaleńcem, gdyż, mojem zdaniem, przez niewłaściwy pośpiech, samowolę i niekarność, popełnił on błąd i uchybił kardynalnej zasadzie: „nie ruszania się z miejsca bez zebrania się straży i bez dyspozycyi naczelnika." Tymczasem mój recenzent, "członek czynny," chwali p. G. i twierdzi, że taki strażak „pełni gorliwie swoją powinność."

Nareszcie całkiem mylnie zarzuca mi szanowny oponent, że ja mianuję „krzewi-

cielami nieporządku tych, co gorliwie pełnią swoją powinność." W mojej korespondencyi nie było ani tych słów, ani tej myśli.

Sądziłbym tedy, że należałoby nam zmężnieć już o tyle, aby się nie urażać o przestrogi słuszne i uczciwe, bo stokroć prędzej nas podniesie i nauczy słowo prawdy, choćby przykrej, niż niezasłużone pochlebstwo, z którego wyradza się zarozumiałość i niezdolność do postępu.

Odnośnie zaś do naszej straży ochotniczej. umiemy uznać jej zasługę i nie przeczymy bynajmniej, że tam jest kwiat ludzi zdrowych, dzielnych i zacnych,—ale też nie wątpimy, że jako tacy, nie zrażą się oni lekką przyganą, odniesioną do wyjątkowych zboczeń i skierowaną ku ulepszeniu ich własnej organizacyi.

W końcu, dla stwierdzenia słuszności mojego pierwszego artykułu, przytoczę, że w następstwie niniejszej polemiki Rada Nadzorcza straży ogniowej, na wniosek głównego jej Naczelnika, wprowadziła już niektóre ważne ulepszenia w organizacyi straży, a między temi ustanowiła tak zwanych *„kuryjerów,"* którzy za pierwszem uderzeniem sygnałów pożarnych dążyć będą wprost do ognia, a następnie o miejscu wypadku i stopniu niebezpieczeństwa dawać będą znać zbierającej się w szopie straży, która w tejże chwili pospieszy do ognia.

Prócz tego naczelnik główny zlecił niektórym topornikom nie zbierać się w szopie, lecz na pierwszy sygnał dążyć wprost do ognia, ażeby nie poruszać całej straży wówczas, gdy pomoc kilku ludzi wystarczyć może do stłumienia ognia w samym zawiązku.

Z. członek honorowy S. O. O.

LISTY Z POWIATÓW.

Z Będzińskiego.

W końcu sierpnia r. b. Jego Ekscelencyja, ks. biskup Kuliński, objeżdżając dyjecezyję swoją Kielecką, odwiedził osady Włodowice, Mrzygłód i Kromołów, gdzie z wielką ostentacyją, przez licznie zebranych mieszkańców był przyjmowany.— W Włodowicach, pan Faustyn Świderski (Ex-Bocian), który przez mieszkańców gminy tej, po raz drugi starszym ławnikiem sądu jest wybierany—powitał Jego Ekscelencyję odą, którą przesyłam, spodziewając się zadowolnić wielu czytelników, ceniących naszego ulubionego humorystę:

Oda ta brzmiała, jak następuje:

Wasza Ekscelencyjo!

— Gdyby nie przeznaczenie—święta Boża wola,
Że człek przeżywszy lata, musi schodzić z pola,
Wybrałbym z myśli moich—Duchowny mój Panie!
Najpiękniejsze wyrazy na Twe powitanie—
Ale serca życzeniom trudno czynić zadość,
Bo młodość przeminęła, a starość nie radość,
Na wyżyny Parnasu, stary się nie wdrapie,
Na schwacenym Pegazie—na kulawej szkapie.

Muzy! kiedym był młodszy *in illo tempore*,
Waszą pomoc łaskawą dałyście mi w porę,
Czy zwiastowałem szczęście, czym złorzeczył losom,
Pędziłem z waszej łaski śmiało ku niebiosom,
Oddawałem godziny życia mego całe,
Dla ludzi na pożytek—a Bogu na chwałę.
Dziś, znów chwila nadeszła—znów się pora zdarza,
Mamy w parafii naszej Ojca, gospodarza,
Co go witać należy i prosić ze łzami,
Aby nam błogosławił, modlił się za nami—
A więc Muzy łaskawe! z majestatu mocy,
Staremu gderaczowi udzielcie pomocy!—

Niechcecie!... bom już stary—ale trudna rada:
Mnie dziś zacnego gościa powitać wypada,
Chlebem, solą i sercem z każdej chaty naszej;
Zatem witać go będę, bez pomocy waszej—
Choć spadnie z siwej głowy, wieniec mój laurowy,
Powitam go serdecznie—choć prostemi słowy.

Ja niżej podpisany—starszy ławnik gminy,
Co ex re znajomości prawa i łaciny,
Zostałem tu wybranym sędzią po raz drugi,
Gotów zawsze na gminy i miasta usługi,
Co miecz sprawiedliwości trzymam na ramieniu,
Witam Was Ekscelncyjo w parafii imieniu!

Gdyby dziś było stare Magdeburskie prawo,
Z porządkiem w gminie mojej, zwinąłbym się żwawo, (*)
A używszy z powagą mego prawa miecza,
Co na ziemi chudobę ludzką zabezpiecza,
Pościnałbym głowizny łotrom i Judaszom,
Farmazonom, złodziejom i tureckim Baszom—
A przy sądu gminnego pełnej asystencyi,
Przedstawiłbym swą gminę Waszej Ekscelencyi
Czystą i sprawiedliwą.—Gdy to być nie może,
A człek na biednej ziemi, jak może tak orze,
Gdy *jus gladii* nie służy w miastach w czasach naszych,
Więc miecz sprawiedliwości składam u stóp Waszych
I proszę najpokorniej, racz nam złe naprawić:
Zacnych, dobrych, poczciwych, prawych błogosławić,
A złych, co wyprawiają dyjabelskie gonitwy,
Nawrócić w prawą drogę, przez swoje modlitwy.
Aby kiedyś—po troskach, kłopotach, niedolach,
Gdy się gminy przedstawią w Elizejskich polach,
I gmina Włodowice przedstawi się z szykiem,
Razem z swoim plebanem, dziedzicem, ławnikiem.
Że życie nasze przeszło uczciwie i żwawo.
Chrystus rzekł nam na sądzie: — „Idźcie wszyscy w *prawo.*"

(*) Prawem magdeburskiem rządziły się *miasta* dawnej Polski. (Przyp. Red.).

Jego Ekscelencyja serdecznie podziękował szanownemu humoryście za powitanie.— Po oddalaniu się ks. biskupa, Ex-Bocian zwracając się do nas zaimpronizował:

— Ale Wam słowa prawdy wypowiedzieć muszę,
Dziekani, kanonicy, księża wikaryjusze,
Co tak lichą i głodną rychtując marszrutę,
Chcieliście Ekscelencyję skazać na pokutę,
A choć jest sprawiedliwym Chrystusowym sługą,
Takich strasznych objazdów nie zniesie Wam długo:
Jest dzisiaj w *Włodowicach*, gdzie straszny przednówek—
Pojedzie do *Mrzygłoda*, gdzie wszelki przychówek
Wybito na księgosusz;—kończąc te wizyty,
Chociaż dziekan rozważny i nie w ciemię bity,
Na porządek w objeździe zyskał obedyjencyję,
Lecz pewnikiem dobije Jego Ekscelencję,
Jeżeli nie zważając na perswazyi słowa,
Zawiezie go w ostatku i do *Kromołowa!*
Ztamtąd, nawet pobożna, sprawiedliwa dusza
Jak niegdyś, chociaż Święty, Jan Kanty z Olkusza,
Ucieknie unikając hałasów i wrzawy,
Modlić się—by Bóg grzesznych, skłonił do poprawy.

Ks. J. L.

— Dzielimy się z Szanowną Publicznością Petrokowa i okolicy wiadomością i że w początkach przyszłego tygodnia zjedzie do naszego grodu reprezentant znanego składu Maurycego Robiczka z Warszawy, p. Ludwik Woźniakowski, i będzie przyjmował obstalunki według prób na obrazy oleodrukowe, akwarele, sztychy, fotografije, w wielkich, średnich i gabinetowych formatach, z najnowszych prac pierwszorzędnych mistrzów—i że zamieszka w hotelu Litewskim.

Licytacyje w gubernii Petrokowskiej.

— W dniu 6 (18) października w urzędzie guber. petrokowskim, na dzierżawę robót przy brukowaniu niektórych ulic w m. Łodzi.

— W dniu 6 (18) października w urzędzie guber. petrokowskim, na dzierżawę robót przy brukowaniu w m. Noworadomsku.

— W dniu 23 września (5 października) w urzędzie izby skarbowej petrokowskiej, na sprzedaż: a) drzewa w porębie № 28 na folwarku Swołoszewice w leśnictwie petrokowskiem,—b) na prawo rybołówstwa w stawie Tartak, w powiecie brzezińskim, — c) na sprzedaż trzech stodół z gruntem rozległości 1 morga 195 prętów w m. Częstochowie.

— W dniu 10 (22) września w urzędzie powiatu łaskiego, na dzierżawę robót przy reparacyi 23 mostów, położonych na drogach I rzędu w obrębie powiatu łaskiego.

— W dniu 19 września (1 października) w magistracie m. Petrokowa. na 6-letnią dzierżawę gruntów i łąk miejskich.

— W dniu 29 września w magistracie m. Rawy, na 3-ch letnią dzierżawę 11-stu jatek w tymże mieście.

— W dniu 29 września w magistracie m. Rawy, na 3-ch letnią dzierżawę oczyszczania rynku i placów publicznych w m. Rawie.

OGŁOSZENIA.

ZAKŁAD LECZNICZY CHIRURGICZNO-ORTOPEDYCZNY
DLA CHORYCH STAŁYCH i PRZYCHODNICH

D-ra R. JASIŃSKIEGO
w Warszawie, ulica Złota № 18.

Zadaniem tego zakładu jest leczenie rozmaitego rodzaju ułomności i skrzywień tak u dzieci, jak i u dorosłych osób. Tu więc należą: 1) Skrzywienie kolumny pacierzowej (garby) szyi, barków, łopatek, żeber, bioder i t. d. — 2) Przykurczenia i porażenia pojedyńczych grup mięśniowych.—3) Skrzywienia, przykurczenia, zarośnięcia i zmiany kształtu stawów, pochodzące od zapaleń tychże stawów lub kości. — 4) Wrodzone wady rozwojowe, jako to: zajęcza warga, rozdzielone podniebienie, zarośnięcie odbytu, lub cewki moczowej, zrośnięcie palców, wrodzone guzy i plamy, i t. d.—5) Skrzywienia kolan i stóp, (końska stopa), koszlawość szpotąwość i t. p.—6) Wszystkie cierpienia wchodzące w zakres ortopedycznego oddziału chirurgii.

Leczenie polega na ściśle naukowem stosowaniu najrozmaitszych metod, jako to: elektryczności, hydroterapii, kąpieli mineralnych, środków wewnętrznych, odpowiednich przyrządów, gimnastyki, massażu, gipsowych, filcowych i t. p. opatrunków, extensyi podług Sayre'a, Weil'a, Vogt'a etc. oraz operacyi chirurgicznych, o ile takowych zachodzi potrzeba.—**Leczeniem** kieruje właściciel zakładu, mając do pomocy mieszkającego w zakładzie felczera i gimnastę; każdy jednak chory ma prawo wzywać na konsylija lekarzy z miasta.—**Dozorem** nad dziećmi (pensyjonarzami) zajmuje się wykształcona i doświadczona dozorczyni. Przy zakładzie znajduje się wspólna jadalnia i pokój bawialny, sala gimnastyczna i operacyjna, oraz łazienka z prysznicami i natryskami.—**Chorzy przychodni** mogą korzystać ze wszystkich urządzeń i przyrządów zakładowych, lecząc się stale, a wynagrodzenie wnoszą miesięcznie z góry (podług zobopólnej umowy).—**Bliższe informacyje,** ustne lub listowne, powziąść można u **D-ra Jasińskiego, Złota № 18**—1-e piętro—rano od 8-ej do 9-ej, a po południu od 3-ej do 5-ej.

(R. i Fr. № 04211) (6—1)

Jest do sprzedania



Fortepian palisandrowy

w zupełnie dobrym stanie, za przystępną cenę. Wiadomość: ulica Bykowskie-Przedmieście, dom SZPANA, na dole, w nowej oficynie, po lewej stronie.

(3—1)

SĄ DO SPRZEDANIA

oddane w komis w składzie mebli „Rodzina," meble mało używane jak to:



2 szafy orzechowe, stół okrągły



i **12 krzeseł dębowych** do jadalni, oraz **lustro orzechowe, kredens i inne meble.**

(3—1)

Jest do nabycia



FORTEPIAN

w dobrym stanie stanie z fabryki KRALA.—Wiadomość w księgarni F. Jędrzejewicza. (2—1)

JEST DO SPRZEDANIA

FOLWARK ZDZIESZULICE,

w odległości od Petrokowa wiorst 15, od Bełchatowa wiorst 3, składający się z włók 4 miary reńskiej, w których znajduje się 6 mórg lasu sosnowego, łąki i zabudowania dworskie **w dobrym stanie.** Ktoby sobie życzył, może takowy nabyć wraz z inwentarzem, lub bez takowego.

Bliższa wiadomość na miejscu. Stacyja pocztowa BEŁCHATÓW. (2—1)

Z powodu braku miejsca, jest tanio do sprzedania

Kompletne Urządzenie,

najnowszego systemu amerykańskiego, na większy

ZAKŁAD PRANIA BIELIZNY.

Przy kupnie udziela się całą tajemnicę tej sztuki przy praniu w dodatku bezpłatnie.—Bliższe informacyje przy załączeniu marki pocztowej, udziela JULES REICHEL w Warszawie, Nowy-Świat № 68.

(R. i Fr. № 04298) (3—1)

Pierwsze transporty

Winogron kuracyjnych
„Feslauer"

nadeszły

do Składu Win i Towarów Kolonijalnych

W. Zaleskiego

w Petrokowie.

Osoby życzące brać Winogrona na kuracyję, raczą się wcześniej zgłosić z zamówieniami, aby takowe regularnie odbierały. Ceny dla osób kurujących się, które wcześniej Winogrona zamówią, będą obniżone.

(12—2) **W. Zaleski.**

Jest do odstąpienia

Biuro Posłańców publicznych w Łodzi.

Bliższe objaśnienia ustne lub piśmienne udziela L. JANISZEWSKI w ŁODZI. (3—2)

TEODOR PAPROCKI i Sp.

KSIĘGARNIA
Ekspedycyjno-Komisowa

8 Chmielna 8

W WARSZAWIE.

Podajemy niniejszem do wiadomości pp. Księgarzy prowincyjonalnych i pp. Kupców wogóle, jakoteż osób na prowincyi zamieszkałych, iż załatwiamy specyjalnie wszelkie zlecenia księgarskie, informujemy i zakładamy **Agentury księgarskie,** prenumeratę pism w kraju i zagranicą wychodzących na warunkach dogodnych i korzystnych. Wogóle podejmujemy się wszelkich zleceń w zakres księgarstwa wchodzących, które z całą sumiennością i dokładnością załatwiamy. Bliższych informacyj listownie udzielamy.

(3—2)

SIKAWKI

pożarne o 2-ch cylindrach, z rezerwuarami żelaznemi, starannie wykończone, w wielkim wyborze, począwszy od Rs. **90**—niezbędnie potrzebne w każdej Gminie i w większem Gospodarstwie, opłacające się przy jednorazowem gaszeniu pożaru; również i sikawki ogrodowe, rozmaitej wielkości po cenach bardzo przystępnych poleca:

Biuro Techniczne i Skład Maszyn

H. KRAFT

w WARSZAWIE Miodowa 490/91.

(5—2)

POKÓJ
lub dwa pokoje razem

do wynajęcia w każdym czasie z usługą i meblami. Wiadomość w księgarni F. Jędrzejewicza.

(3—2)

Dwóch piwowarów,

majster i czeladnik, posiadających chlubne świadectwa, oraz mogących złożyć kaucyi rs. 500,—znajdzie natychmiast stałe zajęcie (miejsce) na korzystnych warunkach. — Oferty pod lit. **P. 5.** uprasza się adresować do Warszawskiej Agentury Ogłoszeń Rajchman i Frendler w Warszawie, ul. Senatorska № 22.

(R. i Fr. № 04020) (3—2)

Nauki kroju,

podług systemu Paryzkiego, udziela **H. Trawińska (córka),** która, po dwuletnim pobycie we Francyi, wydoskonaliła się w tym kierunku.—**Szyje gorsety, kraje i fastryguje suknie,** oraz pierze i odświeża **koronki.** — Ulica Petersburska (dawniej Kaliska) dom Michaleckiej, w lewej oficynie, na dole. (5—4)

Patrzcie, słuchajcie i podziwiajcie!

Nabyte drogą konkursu, niedawno upadłej wielkiej fabryki Bretanikowego srebra, Bretanikowe przedmioty, które nawet marką fabryczną „prawdziwe Britania" są zaopatrzone, sprzedawane są bardzo tanio, albo lepiej powiedziawszy, oddają się prawie

darmo

Za uprzednią wysyłką należności rubli 7, otrzymuje się następujące przedmioty za czwartą część ceny ich prawdziwej wartości:

Sztuk 6 wybornych noży stołowych, rączka Bretaniowa z ostrzem z prawdziwej angielskiej stali;
„ 6 eleganckich widelców z jednej sztuki Bretaniki;
„ 6 brytanikowych łyżek stołowych, massiv;
„ 6 „ łyżeczek do kawy, najlepszego gatunku.
„ 6 „ podstawek do noży i widelców;
„ 1 massywna łyżka bretanikowa do nalewania zupy;
„ 1 massywna łyżka bretanikowa do zbierania śmietany;
„ 6 angielskich Wiktoria filiżanek, elegancko rytych;
„ 2 efektowne lichtarze salonowe;
„ 1 brytanikowe sitko do herbaty;
„ 1 „ podstawka do cukru lub pieprzu;
„ 6 eleganckich kieliszków do jajek lub wódki;
„ 1 taca stołowa;
„ 1 koszyk do owoców;

Wszystkie te 50 przedmiotów są z najlepszego i massywnego bretanikowego srebra wykończone, które jest jedynym metalem, zatrzymującym zawsze biały kolor i nie odróżniającym się nawet po 25-letniem użyciu od prawdziwego srebra, **na co się daje gwarancyję,** kosztowały dawniej 70 rs. dziś tylko 7 rs.

Jedyne miejsce dla obstalunków w całej Europie:

Generalny skład 1-ej angielskiej fabryki Bretanikowego srebra

L. NELKEN,
Wiedeń VI, Windmühlgasse № 26.

Jako dowód, iż anons mój jest zgodny z prawdą, podaję niżej zanotowane podpisy osób, które mnie po pierwszym obstalunku, dalszemi zaszczycić i podziękowania przysłać raczyły z Rosyi i Królestwa Polskiego: Ksiądz Ławrynowicz w Woroniewie, Major Sokołowski w Wołdawie, Ad. Przyborowski w Pęcicach, K. Koresyński w Gordinie, M. Chmielniecki w Spysku, J. Płuski w Miedzianach przy Węgrowie i t. d. W Austro-Węgrach: Maryja, księżniczka Auersperg w Niederstadt, w Wirtembergii; Fabrieie c. k. jenerał w Raab; Józef Sattler c. k. adjunkt w Eger; Jan Kirchberger, słuchacz szkoły rzemieślniczej w Salzburgu; Gerard Lerch, ks. Haczewie; Inwe Molnár, k. węg. notaryjusz w Gross-Bleskerck; Józef Neudecker, rzeźbiarz w Gmunden; Dymitr Kojits w Arad; Józef Schoderböck w Kainisch etc. etc.

Z powodu olbrzymiej sprzedaży powyższych gatunków, uprasza się o wczesne obstalunki.—Przy obstalunkach wymaga się dokładny i wyraźny adres, dokąd towar ma być przesłany, żeby w przesyłce zwłoki nie było. Cło przypadające za powyższe towary prawdopodobnie nie wyniesie więcej jak rs. 1.—Wszystkie przez innych ogłaszane garnitury są imitacyją.

(R. i Fr. № 03848) (5—4)

BROWAR

Urządzony na wszystkie gatunki piwa, egzystujący w mieście na prowincyi od lat kilkudziesięciu (bardzo korzystnie) jest wskutek ważnych zmian do sprzedania ze wszystkiemi zapasami t. j. inwentarzem żywym i martwym, z wolnej ręki, bez udziału osób trzecich na **NAJKORZYSTNIEJSZYCH** warunkach tak co do ceny, jak wypłaty.—Oferty pod. lit. **F. P. 11** uprasza się składać do Warszawskiej Agentury Ogłoszeń Rajchman i Frendler w Warszawie ul. Senatorska № 22.

(R. i Fr. № 4016) (3—3)

Osoby, pragnące pobierać lekcyje języka polskiego,—oraz literatury i historyi, mogą się zgłosić, po bliższą pod tym względem informacyję, do Redakcyi **„Tygodnia".** (12—9)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 24-ty powieści Wilkie Collins'a p. t. **„Tajemniczy pałac,"** w przekładzie z angielskiego St. Jungowskiej—i arkusz 1-szy powieści również z angielskiego przez Currer-Bell p. t. **„Janina"** w przekładzie Emilii Dobrzańskiej.

Redaktor i wydawca **Mirosław Dobrzański.**

Дозволено Цензурою. W drukarni F. Bełchatowskiego w Petrokowie.